

Rok 27. Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mrk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, wtorek, dnia 4 maja 1909.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mrk. z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnoszeniem 50 fen. — „Wielkopolanin" wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 101.

Przesilenie w komisji finansowej.

(PBP.) Posiedzenie sobotnie komisji finansowej parlamentu rozstrzygnęło nareszcie o sprawie podatku na wzrost wartości, który formalnie całkiem ekonomicznej był natury, materjalnie jednak nabrał pierwszorzędnego politycznego znaczenia. Polityczne to znaczenie wynikło z położenia, które było następujące:

Kanclerz Bülow chciał reformę finansów zrobić z partjami blokowemi. — Przeto z góry wykluczał pomoc partji antyblokowych. Niebawem jednak pokazało się, że partje blokowe w sprawie podatku spadkowego na pozostałych małżonków i dzieci nie są zgodne i podatek ten głosami bloku przyjęty być nie może. Mianowicie konserwatyści oświadczyli stanowczo, iż przeciw niemu głosować będą. Rząd natomiast przez usta kanclerza do rozmaitych deputacji z całej Rzeszy, oraz przez usta sekretarza stanu Sydowa w komisji energicznie zaznaczył, iż przy podatku spadkowym na pozostałych małżonków i dzieci obstaje. Konflikt zatem pomiędzy rządem a konserwatystami z jednej strony i konserwatystami a resztą bloku z drugiej strony zaostrzył się tak silnie, że o porozumieniu mowy być nie mogło.

Ponieważ jednak konserwatyści rozumieją, iż usuwając podatek, przynoszacy takie dochody jak spadkowy, nie zdołają reformy finansowej przeprowadzić, jak potrzeba, przeto we wniosku swym zalecali inny podatek, a mianowicie podatek od wzrostu wartości nieruchomości i ruchomości, z wyraźną wolą, wypowiedzianą we wniosku, że ten nowy podatek jest przeznaczony na zastąpienie podatku spadkowego, zalecanego przez rząd, czyli, iż z chwilą przyjęcia wniosku konserwatystów rządowy projekt podatku spadkowego zostałby pogrzebany.

Każdy zrozumie, że takie postawienie sprawy przez konserwatystów było wypowiedzeniem przyjaźni reszcie partji blokowych oraz ciosem przeciwko rządowi, a w szczególności przeciw kanclerzowi.

Z tego wielkiego znaczenia politycznego wniosku konserwatystów zdawały sobie wszystkie partje sprawę.

Należałoby się spodziewać, że przedewszystkiem wszystkie partje „antyblokowe", mające z kanclerzem liczne i niezałatwione obrachunki, skupią się, ażeby mu stanowisko utrudnić. Centrum i Polacy wywiedli w komisji wszystkie polityczne konsekwencje, wynikające z położenia i głosowali z konserwatystami za ich wnioskiem. Natomiast socjaliści z rzeczowych powodów ponieważ są zwolennikami rządowego podatku spadkowego, który przez wniosek konserwatystów (miał być usunięty), nie skorzystali z sytuacji głosując przeciwko wnioskowi konserwatystów z resztą partji blokowych, przeciwnikowi swemu, kanclerzowi oddali pośrednio wielką przysługę.

W głosowaniu, które się odbyło po czterogodzinnej blisko dyskusji, wniosek konserwatystów przepadł, ponieważ po obu stronach było 14 głosów; za nim głosowali konserwatyści, centrum i Polacy, przeciw niemu wolnokonserwatyści, wolnomyślni, liberałowie, antysemici i socjaliści.

Przyjęty został — prawie jednomyślnie — wniosek gospodarczego zjednoczenia, który w istocie materjalnie tego samego się domaga, co wniosek konserwatystów, w nieco więcej łagodnej i dla rządu wygodniejszej formie. Ale, co ważniejsza, domaga się tego niezależnie od podatku, czyli go nie wyklucza.

Zatem rząd, korzystając z wniosku tego, ma niejako nowy podatek, przez komisją zalecony, a oprócz tego będzie dalej obstawał przy podatku spadkowym.

Przy tej okazji podały różne partje rozmaite wnioski, jak w przeszłem sprawozdaniu zaznaczyliśmy, o których jednak nie warto się rozwodzić, ponieważ miały raczej agitacyjne aniżeli rzeczowe znaczenie.

Jakkolwiek więc wskutek głosowania socjalistów, którzy nie chcąc z rzeczowych powodów głosować przeciw przekonaniu, mogli się od głosowaniu w komisji powstrzymać, o czem już pogłoski głosiły, akcja polityczna, wymierzona w istocie przeciw kanclerzowi, się nie udała, to jednak przeciwieństwo konserwatystów do rządu, ale mianowicie do reszty partji blokowych się powiększyło i zdaje się, jakoby liberałowie i wolnomyślni sami już nie wierzyli w blok. Pod koniec bowiem posiedzenia oświadczyli przedstawiciele obydwóch tych partji, że po tem wszystkiem, co się stało, są wprawdzie gotowi dalej pracować w komisji, lecz nie mogą przejąć gwaracji za to, co partje ich w plenum ostatecznie zrobią.

Zanim członkowie komisji się rozeszli, wywiązała się jeszcze dyskusja nad tem, czy komisja całą tę sprawę ma przedłożyć w plenum parlamentu, który może ją uchwalić lub odrzucić, czy też z woli i na życzenie komisji rząd, bez decyzji plenum, do przyjętego wniosku ma się zastosować. Większość komisji zdecydowała się na ostatnią drogę.

W celu przyspieszenia obrad wyrażono życzenie, aby w tym tygodniu parlament w plenum nie obradował, by komisja miała więcej czasu na załatwienie się z reformą finansów. Konwent seniorów we wtorek nad tem się zastanowi.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym podatek okowiciany.

Policzek — Polakom-katolikom w djecezji chełmińskiej.

Nie potrzeba pewno komentarzy do wiadomości, która nadeszła z Prus Król. Oficjałem djecezji chełmińskiej mianował X. biskup Rosentreter X. kanonika Scharmera

Kto jest X. kan. Scharmer wie cała djecezja chełmińska, wie pewnie też wielka część społeczeństwa naszego. Jest naszym najzaciętszym wrogiem.

„X. kan. Scharmer — pisze korespondent „Gaz. Grudz." będąc proboszczem w Gdańsku, nie pozwolił katolikom-Polakom używać organ do polskiego śpiewu przed i po kazaniu polskiem, a które to kazanie odbywało się po cichej mszy św., podczas której śpiewano po niemiecku. To ten sam X. Scharmer, który zwrócił się ze skargą do Stolicy Apostolskiej, na swego biskupa, śp. X. Rednera, który na uzasadnienie prośby i błagania gdańskich katolików-Polaków nakazał X. Szarmerowi, aby w jego kościele (św. Mikołaja), odbywały się co niedzielę kazania polskie dla wszystkich Polaków gdańskich. To ten sam X. Scharmer, któremu za to Stolica Apostolska udzieliła nagany za opór swojemu X. biskupowi. To ten sam X. Scharmer, który na gorące błagania katolików-Polaków gdańskich nie pozwolił na śpiew polski polski podczas mszy ś. przed polskiem kazaniem. To ten sam X. Scharmer, który na przygrywanie na organach do pieśni polskiej przed i po kazaniu polskiem dopiero zezwolić raczył za opłatą 100 marek, a kiedy Polacy te marki płacić przestali, zakazał ten sam X. Scharmer Polakom dalszego używania organ."

Z tych kilku przykładów można poznać usposobienie X. Scharmera wobec Polaków.

Zrozumiałem jest zatem oburzenie straszne i nikt — pisze korespondent — temu jeszcze uwierzyć nie chce, choć czyta czarno na białem, bo każdy pyta ze strasznym bólem w sercu: czy to możebne?

Wiedziało społeczeństwo polskie w Prusach Król, że uległość X. biskupa Rosentretera wobec nacisku pruskiego jest wielka, nie przypuszczała, że słabość pójdzie tak daleko, że zastępcą biskupim zostanie największy wróg Polaków. Słusznie też piszą że ta krzywda jest za ciężka.

Co prawda czytamy w pelplińskim „Pielgrzymie", że X. Sch. miał się podobno wyrazić, że „dawniej nie znając stosunków zupełnie fałszywie zapatrywał się na sprawę polską w djecezji naszej." Możliwe, lecz to nie uzasadnia jeszcze optymistycznej nadziei na przyszłą działalność nowego oficjała. Wedle czynów sądzić, nie według słów. Słusznie pozatem pisze „Pielgrzym" że katolicy Polacy żądają tylko sprawiedliwości. A cała przeszła działalność X: kan. Sch. mówi o czem innem.

Niepokój i oburzenie społeczeństwa tamtejszego rozumiemy zatem wszyscy doskonale.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Cesarz Wilhelm wysłał do sułtana Mahometa V telegram z życzeniami.

— „Nordd. Allg. Z." donosi, iż poseł turecki zakomunikował niemieckiemu ministerjum spraw wewnętrznych o wstąpieniu na tron sułtana Mahometa V. — Rząd niemiecki przyjął do wiadomości ten komunikat i prosił posła, ażeby za pośrednictwem rządu tureckiego złożył pozdrowienia sułtanowi i narodowi otomańskiemu. Jednocześnie polecono ambasadorowi niemieckiemu w Konstantynopolu, ażeby złożył rządowi tureckiemu pozdrowienie w imieniu Niemiec. Sekretarz stanu von Schoen z powodu wstąpienia na tron Mahometa V, złożył wizytę posłowi tureckiemu.

Holandja. Sąd rozjemczy w sprawie Cassablanki odbył w Haadze w sobotę pierwsze posiedzenie.

— W izbie niższej minister spraw wewnętrznych wyraził radość z powodu narodzenia się latorośli domu Orańskiego. Mowę ministra przyjęto trzykrotnym okrzykiem „hurra!" Prezes izby wyraził radość w jej imieniu. Izba wybrała komisję, która ma zredagować adres do królowej. Na znak radości w Amsterdamie przystrojono ulice flagami. Na ulicach tłumy.

Rosja. Dawno zapowiadana, jeszcze za życia śp. metropolity X. Kłopotowskiego, wizytacja pasterska parafji katolickich na Syberji, dochodzi nareszcie do skutku. Oto w piątek wyjechał z Petersburga X. biskup Cieplak w towarzystwie księży: Łozińskiego, Więcława, Karewicza i Skryndy. Dwaj pierwsi księża są polakami, X. Karewicz jest litwinem, X. Skrynda — łotyszem. X. biskup Cieplak po drodze odwiedzi Wołogdę, Wiatkę, Perm, Ekaterynburg. Poczynając od Czelabińska, dostojnik Kościoła wizytować będzie wszystkie parafie katolickie aż do Władywostoku i Sachalinu, przyczem w Charbinie poświęci nowy kościół. Z wizytacją pasterską na Daleki Wschód wybierał się był X. metropolita Wnukowski, lecz ciężka choroba przeszkodziła temu zamiarowi.

— Korespondent warszawski „Nowego Wremenia", Gieorgiewskij, proponuje, ażeby grunta po znoszonych w Królestwie Polskiem fortecach rozprzedać wyłącznie Rosjanom i utworzyć tym sposobem kolonje rosyjskie. Pomysł to zaczerpnięty od „tradycyjnych przyjaciół" Niemców, o ile wejdzie w życie zawiedzie on z pewnością jeszcze bardziej, niż w zaborze pruskim.

Francja. „Święto" 1 maja tak we Francji jak i w innych krajach przeszło bez żadnych zaburzeń.

— Nica. W tych dniach odbywały się w Nicy wielkie uroczystości z okazji odsłonięcia pomnika Gambetty. Przybył Fallieres, prezydent rzeczypospolitej francuskiej. Na powitanie jego przysłały Włochy, Hiszpanja i Anglja statki wojenne z wybitnemi przedstawicielami swych państw. W poniedziałek były rewje morskie, we wtorek wielka parada wojskowa. Miasto od 3 dni wieczorem iluminowane, całe wybrzerze od Nicy do Monte-Carlo w festonach i barwach francuskich. Iluminacja wprost czarująca —

na gazonach barwne kobierce z elektrycznych świateł, nad ulicami festony świetlane i najróżniejsze desenie układane świetlane dekoracje. — Ogromny ruch. Włoscy marynarze bratają się z francuskimi, wszędzie słychać okrzyki: vive le roi (dla włoskiego króla) i vive la republique! — Fallieres wygląda znakomicie, fizjognomia poczciwego obywatela.

Persja. Proklamacja konstytucji oczekiwaną jest we wtorek w przeddzień urodzin szacha. Ustawa wyborcza została już opracowaną.

Turcja. Parlament turecki uchwalił po nader burzliwych obradach, ażeby rząd wysłał do Adany komisją, która ma zbadać przyczyny rzezi tamże.

— Sąd wojenny w Konstantynopolu skazał dotychczas 9 osób na śmierć, pomiędzy nimi mordercę ministra sprawiedliwości Nazima baszy. Około 200 oskarżonych uwolniono.

— Majątek byłego sułtana będzie skonfiskowany. Część tego majątku około 12 miljonów piastrów (240 miljonów marek) ma być zakopanych w ogrodach Yildiz-Kiosku. Były sułtan ma mieć złożonych 800 miljonów franków w banku angielskim, a oprócz tego znaczne sumy, podobno około 400 miljonów franków w bankach francuskich,

— Nowy sułtan przyjął w piątek wielkiego wezyra, przedstawicieli senatu i izby, licznych dygnitarzy i znajomych. Z opowiadań tych osób, pominąwszy pochlebstwa, wynika, że nowy sułtan jest dobrym i pojedyńczym człowiekiem. Wprawdzie skutkiem dotychczasowego odosobnienia nie jest on zorjentowanym jednakże brak ten równoważy dobra wola.

— Willę „Allatini“, w której internowano zdetronizowanego sułtana Abdula Hamida, otaczają codziennie liczne tłumy ciekawych. Wojsko, które strzeże tej willi, baczy uważnie na wszystko, co się w około niej dzieje, aby zapobiedz możliwemu napadowi na willę. — Ex sułtan ma być przewieziony do Monastyru, ponieważ ponieważ położenie Salonik nad morzem ułatwia próby uprowadzenia Abdula Hamida.

9)

Wrażenia z podróży.

(Rzym i okolica.)

VII.

Nie wyczerpałem najwspanialszego rozdziału wielkiego monumentalnego dzieła, zatytułowanego: „Rzym Papieży“ bo za najwspanialsze uważam to, co papieże w Rzymie stworzyli. Rzym po upadku potęgi imperium rzymskiego zawdzięcza im rzec można wszystko. — Wspomniałem już o Juljuszu II, mężu o niezmiernie oryginalnej indywidualności, kto go chce bliżej poznać, niech przeczyta dzieło Klaczki Juljusza II, ale i przed nim i po nim byli Ojcowie święci, którzy całym pokoleniom, całym wiekom nadawali piętno. Wymienię tu tylko Leona Wielkiego, Grzegorza Wielkiego, Grzegorza XI, Mikołaja V, spółzawodniczącego z florenckimi Medecyuszami w pielęgnowaniu nauk humanistycznych i sztuki, śladami jego szli Paweł II i Sykstus IV. Oni to powołali do Rzymu architektów Baccia Pontollego, Amadea Caprinę i artystów jak Sandro Boticelli, Filipino Lippo, Domenico, Ghirnlandaja, Roszelli, Signerelli, Perugino i Pinturicchio. Po tem rozpoczęły się królewskie wprost rządy Juljusza II, w których i miecz dzwięczał i dostojność wielka krolewska wynosiła się nad resztę śmiertelników i o których do najwyższego majestatu, do nadczłowieczej niemal potęgi doszła sztuka, jej zrozumienie, oddanie się jej w takich gienjuszach, jak Bramante, Michał Anioł i Rafael. A Leon X, Medyceusz, wyszły z rodziny, w której artyzm i poczucie piękna żyło w krwi i sokach, nie tylko nie zepsuł królewskiego dzieła Juljusza, lecz nowego dodał mu blasku, nowemi go przyozdobił klejnotami. Nastąpił potem krótki czas upadku, lecz z upadku tego dźwignął Rzym pod koniec 16-go wieku Sykstus V. Już wprawdzie czystość linji architektonicznej niknie, już zaciera się w stylu barokowym wspaniała harmonja, puścizna po Bramantem i Michale Aniele, ale jest jeszcze zamiłowanie sztuki, jest duch a nie szablon w każdem dziele.

Dzisiajsze Włochy stawiają pomniki Cavourom , Garibaldim , Wiktorom Emanuelom i t. d., pomniki zaś tych, którzy stworzyli Rzym, ten Rzym oddziałujący na cały świat, ten Rzym, który, czy Włochy będą istniały jako jedność polityczna lub nie, będzie wyrazem doskonałości w sztuce, pozostanie na wieki, mają wprawdzie monumenty, rzeźbione najlepszemi dłutami, lecz pomniki w kościołach, a nie na placach publicznych, gdzie stać powinny.

To, co stworzyli Cawour, Garibaldi i szczęśliwy wąsal Wiktor Emanuel, jest tylko dorobkiem politycznym, dorobkiem państwa włoskiego i narodu w granicach tego państwa osiadłego, ale to, co pozostało po wielkich papieżach i mistrzach przez nich wychowanych, jest dorobkiem ogólnym, wszechświatowym, wszechludzkim, bo prawdziwa, wielka sztuka uszczęśliwia, podnosi, rzuca swe jasne blaski i ogromne promienie na wszystkich. W wielkiej sztuce zbliżamy się do boskości, a to niewysłowienie piękne zbliżenie się jest dziełem papieży i ono daje temu Rzymowi, stworzonemu przez nich takie płótno, jakiego żadne inne miasto nie posiada — żyje w tych wszystkich pomnikach, budowlach, malowidłach pierwiastek wieczności, nieomylne wynoszące się nad cielesność świata piękno.

Lecz nie tylko w pałacach papieskich są wielkie i przepiękne zbiory sztuki, mamy je także we wilach i pałacach dawnych rodzin włoskich, ponieważ jednak prawie wszystkie pochodzą z tych właśnie wyżej określonych czasów, dla tego osobno ich opisywać nie będę.

Do najcenniejszych galerji zaliczyć należy tu, co zgromadzono w wili Borghese. A śród tych skarbów sztuki spoczywa nowoczesna Venus, piękna siostra Napoleona „jedynego,“ słynna z awantur miłosnych Paulina Borghese, uwieczniona w postaci greckiej bogini miłości nieśmiertelnem dłutem Canowy.

Ale nad Rzymem starożytnym, nad Rzymem wielkich papieży i nad Rzymem naszych niedużych czasów wiosna roztacza obecnie swe wiecznie piękne i zawsze czarujące uroki. — Po patyną wieków pokrytych budowlach forum, pną się ciemnozielone powoje i spływają festonami po kapitelach kolumu, z loggii i arkad wil zwieszają się bujnemi gronami bladoliljowe glicynje, a na Monte Pincio kwitną kwiaty w kobiercach gazonów, rozwijają swe wachlarze palmy, a w powozach żywym kwiatem równe, strojne, to wspaniałą toaletą, to krasą młodości, przewijając się w długich szeregach powozów piękne Rzymianki lub cudzoziemki, używające przejażdżki na korso. Ale ten urok wiosny, ten ton piękna, który tu drży i dyszy i gra po prostu i w monumentach i w rozlicznych fontannach, i w całości, psuje mi niemiecki filister z swą spracowaną, stroskaną „Hausfrauą,“ z podpiętą na guziki suknią z bawarskiej „lody,“ za którą postępują niemieckie gąsiątka o niezgrabnych figurach i płaskich nogach głośno rozprawiając o mądrościach, wyczytanych z Baedeckera.

Strasznie dużo tu Niemców. — Niemiec podróżuje dziś tyle, co Anglik i Amerykanin, a „eine Romreise um Ostern“ to szczyt marzeń niemieckiego urzędnika od subalterny począwszy. Dziwnem jest, że ta „subalterność“ jest charakterystyczną dla ludzi z państwa policji i podoficerów. Rzadko który Niemiec, choćby na najwyższym urzędzie, umie się jej pozbyć.

Lecz dosyć o tem

Wiosna nęci, więc i my wyruszamy, by ją ujrzeć nie tylko z wysokości Monte Pincio, lecz by ją widzieć, jak przystraja smutne, bezmiernie obszerne błonia i bachorze rzymskiej Kampanji, by rozkoszować się jej świeżym oddechem w romantycznie położonem Tivoli, którego uroki umiał ocenić cezar Augustus i przyjaciel Horacego Mecenas. Kolej przebiega senną kampanją, z daleka widnieją nagie szczyty gór albańskich, po zboczach górskich rosną gaje oliwne. Wjeżdżamy w góry Sabińskie i tuż przed nami u stóp tych gór na skałach Tivoli.

Szumią przed nami wodospady i rozpylają się w srebrne opary, jakby były ożyły greckie nimfy lub najady i otulały swe wdzięki srebrzystą zasłoną przed pożądliwem okiem zaczajonego za krzewami laurów lub za załomem skały ukrytego satyra lub fauna, a słońce dzierzga w te zasłony swe promienie, że całe się przemieniają w różnobarwne tęcze. Po krętych ścieżkach przez ciemne groty dążymy na szczyty, gdzie pozostały jeszcze po Rzymianach na greckich kolumnach wsparte świątynie Sybili, Tiburta i Neptuna.

Kręte ścieżki męczą, więc siadamy tuż przy świątyni Neptuna do posiłku, pijemy wonne Trewiano, przenosząc się myślą w czasy Horacego. Może tu właśnie wielki śpiewak pił z onyksowej misternie rzeźbionej patery boski napój, zasłuchany w szum kaskad i zapatrzony w piękną okolicę, jaśniejącą wiosennym urokiem. Lecz spoczynek nasz krótki — nęci nas wila d'Este. Po błogich czasach Horacego myśl bieży w czasy renesansu. Wila na wzgórzu, w stylu odrodzenia, obliczona na letni pobyt, w salach poblakłe malowidła, sceny pasterskie, myśliwskie, symboliczne. W dół schodzi się tarasami okolonemi balustradami do arcydzieła ogrodnictwa i sztuki. Schodzimy do parku, w którym śnią melancholijnie prastare cyprysy, smagłe jak egipskie obeliski, a wszędzie tajemnicze groty, w których spoczywają zębem czasu naruszone posągi bogin i bożków, a zewsząd tryskają fontanny i szemrzą źródła. Wszystko to ma swój system, a rzucone jakby w artystycznym nieładzie tak od niechcenia. Wszędzie wywołany efekt czy to perspektywny, czy zaokrąglonej linji, ale wszystko z wytwornym smakiem — małe arcydzieło! Szczególnie pięknym jest wodospad Sybili, jest to jakby poema stworzone z zieleni, światła słonecznego, srebrnych wód, szumu kaskady, chłodu grot i rzeźby — a nad wodospadem zamyślona, jakby zasłuchana, co szmer fali jej wyśpiewa, Sybila tajemnicza i niezbadana, cała kamienna. — W zakątkach ogrodu statuy szarzeją, z tarasów patrzymy na obszerne równiny w blaskach słonecznych prawie wesołej kampanji, lśni gdzieś srebrna wstęga rzeki, drżą złote pomienia słońca po szarych zboczach wierzchołków albańskich, a u stóp naszych wzdłuż długiej perspektywie stoją równym szeregiem prawie czarne cyprysy. Brak tylko na tarasach wili kardynała d'Este, wesołe wyprawiającego uczty, brak wytwornych piękności, poetów śpiewających do lutni pieśń miłosną, malarzy wykradujących barwy słońca i tych dworskich rycerzy, hołd składających damom — ale coś jednak żyje na końcu perspektywy. Zasiada tam poważny jakiś dyrektor „aus Potsdam“ z małżonką w na guziki podpiętej sukni i tłucze o marmur basenu fontanny jajka ugotowane na twardo, które zabrał przezornie z pesjonatu.

Zepsuł mi się urok.

Odwracam się i patrzę na zielonoszare jaszczurki, które zwinnie bieżą po mchem porosłych marmurach.

Tak! Dziś wila d'Este jest tylko celem wycieczek dla ciekawych turystów, wszystko się rozpada. Malownicze to bardzo, lecz szkoda, bo grozi ruiną.

Teatr Polski w Poznaniu.

Budowniczy Solness,
dramat w 3 aktach przez Henryka Ibsena, odegrany po raz pierwszy na scenie naszej w sobotę, dnia 1 maja 1909 r. na benefis Kazimierza Junoszy.

W państwie literatury współczesnej nie ma chyba drugiego autora, któryby stał ustawicznie w ogniu tak spornych opinji jak Ibsen. Niemal od pierwszej chwili jego działalności literackiej cała krytyka i cała publiczność podzieliła się na dwa obozy. Jeden w bezkrytycznym zachwycie czcił go jak słońce odrodzenia dramatycznego, drugi odmawiał mu bezwzględnie nietylke geniuszu, ale niekiedy nawet talentu. Cały szereg dzieł znakomitego pisarza, które utrzymują się na scenach europejskich i popisowe przedstawiają role dla znakomitych artystów, świadczy dowodnie, iż publiczność wykształcona zaczyna się przyzwyczajać do tych zawikłanych dociekań tajemnic duszy ludzkiej, wysokiej filozoficznej myśli i subtelnej symboliki — popularnym tak Ibsen jak i jego koledzy typu skandynawskiege, Björnson i Strindberg, nigdy nie będzie.

„Budowniczy Solnest“ jest jednym z słabszych utworów genialnego autora norwegskiego i jak się wyraził jeden z berlińskich krytyków, wysłuchać go można na scenie po zażyciu pewnej ilości bromu, w pewnem rozmarzeniu, gdyż wtedy dopiero słuchacz wchłonie w siebie z korzyścią ten subtelny symbolizm.

Na naszej scenie „Budowniczego Solnessa“ we wszystkich szczegółach wystawiono doskonale. — Rolę tytułową odegrał p. Junosza, tworząc świetną kreacją; — grał z niespospolitą siłą dramatyczną i wniknął w najdrobniejszych szczegółach w w odtwarzaną przez siebie postać. Gra je-

Z tajemnic serca.

4) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Myśl ta doprowadziła go do rozpaczy, zawiścią przepełniała jego serce, wytworzyła zniechęcenie a w końcu zrodziła karygodne pragnienia i popchnęła do niemoralnych czynów.

W pewnych godzinach, podczas toczącej się walki, owładała nim wściekłość, pragnął albo zginąć albo przynajmniej otrzymać ranę, by tym sposobem zwrócić na siebie uwagę zwierzchników.

Tymczasem kule nieprzyjacielskie z dziką ironją omijały szalejącego kapitana, chociaż stawał w pierwszym szeregu, choć narażał się na tysiące śmierci

W takim stanie umysłu, można wkrótce znienawidzić powołanie żołnierza i obudzić w sobie wstręt do karjery wojownika.

Wszakże kapitan, mając nieustannie na myśli żonę i córkę, nie upadał na duchu.

One towarzyszyły mu wszędzie wśród uczt kolegów przyznawał się, były z nim rązem, że je widzi obok siebie.

Całe jego życie wypełniała kontemplacja, zachwyt i uczucie dla drogich istot, pozostawionych we Francji.

Nawet tak smutna obecność, nie mogła zatrzeć ich rysów.

Troszczył się o przyszłość, co pocznie, gdy nareszcie powróci z wojny do domu.

— O gdybym przynajmniej mógł tu zdobyć szlify pułkownika! — mówił często sam do siebie.

Wszystkie jego życzenia skupiały się w tej biednej myśli.

Można sobie zatem wyobrazić boleść kapitana, gdy po zdobyciu Sewastopola, przekonał się, że wojna prawdopodobnie skończyć się musi; wojna tyle niebezpieczna, wojna, na którą tyle liczył, że poda mu sposobność odznaczenia się i postąpienia na wyższy stopień.

Z tej to właśnie przyczyny, tak roztkliwił portret nieznajomej kobiety, dla tego obudził pragnienie poznania mężczyzny, usracającego podobny skarb.

Już dzień pobłyskiwał na niebie; już ptaszki jakby przerażone krwawem widowiskiem, wzniosły się na skrzydłach i odleciały daleko a promienie słoneczne złotawym blaskiem oświecały wstrętne postacie poległych i zlane krwią zapiekłą rany, gdy obdzieracz zsunął się do wąwozu, a z nim i kapitan Malory.

Wieśniak poszukując trupa, którego niedawno obdarł, podnosił ciała, z kolei ciała upadały z głuchym odgłosem na stwardniałą ziemię.

Nagle zatrzymał się mówiąc:

— Otóż i on!

Malory zbliżył się w kierunku, jaki mu wieśniak palcem ukazywał.

W głębi wąwozu, leżał na wnrak pułkownik artylerji.

Zdawał się być bardzo młodym.

Miał delikatne rysy twarzy, ręce arystokratyczne i włosy wijące się wpierścienie.

Pozycja jego była tak naturalną, że gdyby nie rana w piersiach, z której sączyła się krew nieznacznym strumieniem, możnaby mniemać, że śpi.

— Czy nie mylisz się? Czy to rzeczywiście ten sam oficer, przy którym znalazłeś medaljon? — zapytał Malory odzieracza.

— Tak, w tej oto kieszeni — odpowiedział wieśniak.

Przy tych słowach ukazał kieszonkę znajdującą się z lewej strony muduru oficera.

Malory sięgnął ręką i dobył z kieszeni bilet wizytowy, na którym mieścił się napis:

Jakób Maldree.

— Nie znam ani nazwiska, ani osoby — odezwał się kapitan.

Przebiegł myślą całą swoją przeszłość, ale nie mógł sobie przypomnieć, aby kiedykolwiek w życiu napotkał pułkownika de Maldree. Ukląkł przy rozciągniętem ciele i spostrzegł, że trup daje znaki życia.

— On nie umarł! — szepnął.

— Nie umarł? — powtórzył machinalnie obdzieracz trupów.

Malory przyłożył ucho do piersi pułkownika.

Serce biło bardzo słabo, ale zawsze był to ślad powracającego życia.

— Mam przy sobie wódkę — rzekł bojaźliwie wieśniak.

— Daj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

go była inteligentna i silna w napięciu, konsekwentna i tchnąca jakąś żywiołowością samodzielną i orginalną. Świadczy to o głębokim talencie artysty, który śmiało sięga w duszę człowieka i stamtąd wydobywa szczegóły interpretacji. Pani Bogusińska (Hilda Wangel) prostotą i wiosennym wdziękiem, niepospolitą inteligencją i wybornem wycieniowaniem szczegółów czarowała publiczność. Rola ta jest jedną z najlepszych w jakich tę utalentowaną artystkę widzieliśmy. Bardzo wyrazistą i ciekawą postać dr. Herdala stworzył p. Bogusiński. Pani Sokolicz (Alina Solness) widocznie nie pojęła swej roli; — o takiej monotonności Ibsen nie myślał kreśląc tę postać. Inni artyści występujący w tym dramacie, epizodyczne swe role odegrali z zrozumieniem. Zespół był tak dostrojony, że trudno sobie wyobrazić lepszy na scenie naszej. Beneficjanta obdarzono kwiatami i hucznemi oklaskami. Teatr był od góry do dołu zapełniony.

W niedzielę odśpiewano na scenie naszej arcyciedzieło Moniuszki „Halkę“ przy współudziale artystów sceny lwowskiej p. Łowczyńskiego i pani Sołłohub. Jontka odśpiewał p. Łowczyński, „Halkę p. Sołłohub. Takiego Jontka i takiej Halki na scenie naszej dawno nie słyszeliśmy, przypomniały nam się te „dawne i stare czasy,“ w których również zachwycał nas w roli Jontka Cieślewski i Zakrzewski, a w roli Halki zachodząca już wówczas gwiazda Friderici-Jakowicka Pan Łowczyński rozporządza głosem niezwykłej siły o niezmiernej czystości i dźwięku. Śpiewym swym, w który wlewa tyle uczucia i zrozumienia zachwyca i czaruje słuchacza. Każda arja, którą słuchacz zna i słyszał już po tyle razy, wychodzi z piersi jego, jakby coś dotąd nieznanego, bo piękniejszą i ozdobniejszą we wykonaniu. Pan Łowczyński ma zbyt ustaloną sławę swą jako artysta, ażeby potrzebował dla uznania swego naszych jeszcze pochwał, i my to wiemy, — chcemy więc tylko być tu wiernym sprawozdawcą z odniesionego wrażenia z pierwszego jego występu. Należy on do tych wielkich artystów, na wspomnienie którego każdy umiejący cenić sztukę — czoło swe uchylić musi. Cóż powiedzieć możemy o pani Sołłohub w roli Halki? — przedewszystkiem to że wstępnym bojem porwała i oczarowała publiczność. Głos pani Sołłohub jest szeroki, dźwięczny i silny; pianissima i fortissima niezrównane. Artystka odtworzyła genialnie „Halkę.“ Piękna jej powierzchowność nadaje się niezrównanie do tej roli. Ale pani Sołłohub nietylko śpiewać, ale i grać potrafi po mistrzowsku. t. j. jest zarazem i dramatyczną także artsystką, co się bardzo rzadko przytrafia śpiewaczkom. Śpiew i gra wszędzie u niej idą w parze i w jedną potężną splatają się całość. Jest to słowem wzór godny do naśladowania. Komu słowa te wydadzą się może nieco przesadnemi, niech posłuchać sam zechce śpiewu p. Sołłohub a uzna sąd nasz za sprawiedliwy i wierny zupełnie.

Nasi artyści, jak p. Huss (Janusz), panna Sawicka (Zofja) i p. Fotygo (stolnik) odśpiewali swe role bardzo dobrze.

Występ artystów lwowskich był prawdziwą artystyczną biesiadą dla Poznania. Publiczność grzmotem przeciągłych oklasków dziękowała znakomitym naszym gościom, a dyrekcja teatru naszego wręczyła im piękne wieńce i bukiety. Teatr był zapełniony szczelnie.

S. W.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 3-go maja 1909.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Robotnik** złożony ciężką chorobą już od sierpnia przeszłego roku zupełnie niezdolny do pracy, znajduje się z rodziną w wielkiej biedzie. Żona jego również jest cierpiącą i nic zapracować nie może. Ów biedak znajdujący się w rozpaczliwem położeniu, odzywa się na tej drodze do miłosierdzia publicznego.

* **Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.** Dziś: 3 maja r. b. „Dziady“, dzieło dramatyczne A. Mickiewicza w 6 obrazach uscenizował St. Wyspiański. Przedstawienie popularne po cenach zniżonych. W przygotowaniu: „Zemsta nietoperza“, operetka w 3 aktach J. Straussa. — Wtorek 4 maja 2 gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Żowczyńskiego, artystów opery lwowskiej „Cavaleria Rusticana,“ opera w 1 akcie Mascagniego,“ „Nikt mnie nie zna“ komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry, „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu St. Faliszwskiego, muzyka K. Kurpińskiego. Ceny operowe podwyższone. — Środa: 5 maja po raz drugi „Budowniczy Solness“ dramat w 3 aktach H. Ibsena. Ceny dramatu. Abonament ważny. — Czwartek: 6 maja, 3 gościnny występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego, artystów opery lwowskiej. Do raz ostatni w tym sezonie „Halka“ opera w 4 aktach St. Moninszki. Ceny podwyższone. — Piątek: 7 maja po raz I „Zemsta Niepoterza“ operetka w 3-ch aktach Jana Straussa. Nowa wystawa. Ceny operowe. Sobota, 8 maja ostatni pożegnalny występ Ireny Sołohub i Tadeusza Łowczyńskiego, artystów opery lwowskiej, „Cavalleria rusticana“ opera w 1 akcie, G. Verga, muzyka P. Mascaniego, „Nikt mnie nie zna“ komedja w 1 akcie A. hr. Fredry, „Wesele w Ojcowie“ balet w 1 akcie układu St. Faliszewskiego, muzyka K. Kurpińskieg. Ceny operowe podw. — Niedziela, 9 maja, po raz drugi: „Zemsta nietoperza“, operetka w 3 aktach Jana Straussa. Nowa wystawa. Ceny operowe. — Poniedziałek, 10 maja po raz trzeci: „Zemsta nietoperza“ operetka w 3 aktach Jana Straussa. Nowa wystawa, Ceny operowe.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 30 kwietnia 1909 r.) Zapowiedzie: Robotnik Michał Walkowiak z Stanisławą Ogrodowską. — Śluby: Służący Walenty Kaseja z Apolonią Dolatkowską. — Urodziny Syna: Mistrz szewski Józef Skrzypczak. Właściciel dóbr rycerskich Bertold Warsiński. Nauczyciel Józef Guliński. Robotnik Jakób Ratajczak. Szkuciarz Wilhelm Stellmacher. Nauczyciel Emil Probst. Inżynier elektrotechniki Władysław Szafarkiewicz. — Córkę: Maszynista Sylwester Sojki. Robotnik Jan Noszkiewicz. Krawiec Jan Staliński. Ślusarz Jan Majcherek. Urzędnik bankowy Jerzy Marschner. Rysownik Emil Meuer. Niezam. J. Przedsiębiorca budowli Walenty Walaszyk. Szewc Kazimierz Michałowski. Stolarz Józef Biskupski. Krawiec Walenty Maciejewski. — Umarli: Wdowa Franciszka Piasecka ur. Lopka 90 lat. Wdowa Katarzyna Bothe ur. Gruszczyńska 78 lat. Pozasłużbowy stójkowy Karól Zapf 77 lat. Pobierający rentę Franciszek Zielonka 74 lata. Zamężna Klara Schulze ur. Teichmann 33 lata. Agent August Kuchler 29 lat. Syn gospodarski Feliks Kubis 23 lata. Józef Szymczak 11 lat. Marjan Wojewoda 5 lat, 6 miesięcy i 27 dni. Aniela Maciejewska 3 dni.

* **Poznań.** W piątek przypłynęły zwłoki nieznanego mężczyzny. Wyłowiono je w zakładzie kąpielowym na Cybinie i odwieziono do kostnicy lazaretu miejskiego. Miał na sobie ciemne ubranie i półkoszulek w paski, na nogach kamasze. — Dzień 1 maja przeszedł w Poznaniu spokojnie. Socjaliści ze względu na ciężkie czasy ekonomiczne odstąpili od zamiaru gremjalnego świętowania.

* **Poznań.** W poniedziałek dnia 10 maja r. b. o godz. 8 rano odbędzie się na placu Grolmana, przy dawniejszej bramie Rycerskiej przegląd i premiowanie klaczy i źrebaków z powiatów poznańskiego wschodniego i zachodniego. Przy tej sposobności rozdana będzie druga połowa nagród zeszłorocznych.

* **Biuro Straży** w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie o godz. 11 do 1 i od 4 do 6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.

* **Lecznica bezpłatna** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano (choroby skórne i pęcherza i choroby wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

* **Na pomnik Słowackiego.** Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego we Lwowie przesłał na ręce Wydziału naszego listę składkową na rzecz pomnika Słowackiego we Lwowie. — Odzywamy się zatem z gorącą prośbą do szan. Towarzystw jako też i do osób prywatnych, a przeważnie do członków naszych, ażeby raczyli składki na ten wzniosły cel złożyć w Czytelni dla kobiet (św. Marcin 9, II p.) i tamże nazwisko swoje umieścić na liście składkowej, którą po zapełnieniu odsyłamy do Lwowa na ręce Komitetu. — Kończymy słowami odezwy Komitetu lwowskiego: „Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin wieszcza wzywa tedy społeczeństwo polskie, aby drogą składek dobrowolnych a powszechnych wzniosło pomnik mocarzowi ducha i myśli polskiej. We wspólnym hołdzie w setną rocznicę Juliusza Słowackiego nikogo niech nie braknie z ofiarą, choćby najskromniejszą i z tą myślą, że całość wysiłków monument utworzy wiecznotrwały.“ — Czytelnia dla kobiet uczci wieszcza naszego w pierwszej połowie października rb. odczytem, który łaskawie przyrzekł wygłosić p. mec. Drwęski.

Wydział Czytelni dla kobiet.

* **Towarzystwo** opieki nad chorymi w Poznaniu, do którego należy i dużo Polaków, rozesłało swe IX sprawozdanie. Wsparcie czy to pieniężne lub w naturaljach otrzymało 170 osób. Pożywienia dla chorych wydano 992 porcji. Mleka rozdano 919 litrów. W letniku w Puszczykowie przebywało 418 osób począwszy od 10 maja do października. Majątek Towarzystwa: dochód 59.467,18 mk., rozchód 56.649,47 mk. W zarządzie nie widzimy ani jednego Polaka, natomiast składki od Polaków dość pokaźne.

* **Szanownym paniom** właścicielkom i zarządzającym większemi pracowniami konfekcji damskiej oraz panom właścicielom interesów hurtownych i detalicznych, którzy zatrudniają personał żeński, donosimy uprzejmie, iż od 1 kwietnia rb. rozszerzyliśmy działalność naszego biura pośredniczenia w pracy; zamieniając je zarazem na „Biuro informacyjne“ dla kobiet pracujących w handlu i przemyśle. Prosimy szanowne panie i panów pryncypałów o łaskawe poparcie nowej instytucji przy zmianie personału, albo w razie otwarcia nowych wakansów zgłaszali się do Biura informacyjnego w Poznaniu, Teatralna 5 w składzie papieru M. Okoniewskiej. Kilkoletnia praktyka i sposobność częstego porozumienia się z członkami Tow., daje nam możność za pośrednictwem Biura informacyjnego, zadowolić wszelkie wymagania szanownych pań i panów pryncypałów.

Zarząd Stowarzyszenia personału żeńskiego w handlu i przemyśle — Poznań.

* **Do wydzierżawienia!** Ogród restauracyjny w Szelągu pod Poznaniem, należący do miasta Poznania, jest, jak magistrat ogłasza, do wydzierżawienia od 1 października rb. Cały obszar wraz z ogrodem restauracyjnym i warzywnym oraz rolą wynosi około 47 mórg. Ubikacje restauracyjne zostaną odnowione względnie przebudowane i powiększone. Zgłoszenia przyjmuje magistrat w biurze V a. pokoju pod nr. 40 najpóźniej do 15 maja. Warunki dzierżawy otrzymać można za dołączeniem 20-fenygowego znaczka pocztowego.

* **Pod adresem prezydenta sądu.** Sądy ogłaszają dnia 8 maja w uroczystość św. Stanisława, patrona djecezji poznańskiej subhasty. Mają się odbyć subhasty w Trzciance i Odolanowie. Obie miejscowości należą do djecezji poznańskiej i obchodzą uroczyście św. Stanisława. Zalecałoby się przeto subhasty w obu miejscowościach z powodu uroczystego święta znieść i na inny dzień wyznaczyć. W wielki piątek, obchodzony uroczyście przez protestantów, sądy terminów nie wyznaczają.

* **Proces prasowy.** Przed izbą karną w Grudziądzu stawał w czwartek odpowiedzialny redaktor „Gazety Grudz.“ p. Szczutka. Proces wytoczyła prokuratorja na wniosek 8 urzędników pocztowych z Pleszewa o obrazę. Prokurator stawił wniosek o 300 marek kary odnośnie 30 dni więzienia. natomiast sąd zawyrokował 500 m. grzywien, lub 50 dni więzienia. Był to 70 proces „Gaz. Grudz.“

* **Miłosław.** Stary pałac w Winnogórze, w którym ongi mieszkał generał Dąbrowski, kazał teraźniejszy właściciel p. Mańkowski rozebrać, a na jego miejscu pobuduje nowy wspaniały.

* **Tak zwana „okrasa ubogich“,** sól podrożała w fiskalnych salinach o 20 mk. na wagonie. Za miech, zawierający jeden i ćwierć centnara, wynosi cena obecnie 11,25 marek. W sprzedaży detalicznej funt soli kosztuje już prawie wszędzie 12 fen.

* **W polskie ręce.** Rogowo. Rodak nasz p. Goc z Sarbinowa w powiecie żnińskim kupił 425 morgowe gospodarstwo od właścicielki p. Schleiff w Lubczu za 190 tysięcy marek. Nowemu nabywcy „Szczęść Boże!“

* **Karmelek przyczyną śmierci.** Córeczka ogrodnika Grundmanna z Wągrówca otrzymała tytkę karmelków. Łakome dziecko wzięło kilka naraz w usta, przyczem jeden wślizgnął się w rurkę oddechową i spowodował śmierć dziecka.

* **Morderstwo.** Studentkę Helenę Marden zastrzelił jej dawniejszy narzeczony na podwórzu szkolnym w obecności setek jej koleżanek, poczem popełnił samobójstwo. Helena Marden zerwała zaręczyny i to go popchnęło do zbrodni.

* **Morderstwo i samobójstwo z litości.** Policjant Zimmermann w Offenbach zastrzelił swą śmiertelnie chorą, w łóżku leżącą żonę, poczem popełnił samnbójstwo. Nie mógł znieść męczarń żony i to go popchnęło do rozpaczy.

* **Koronowo.** Ponieważ przy kontrolkach podczas okrzyku na cesarza zatrzymał kapelusz na głowie, został skazany pewien człowiek na trzy dni aresztu.

* **Aż 5 miljonów mk. długów** wykazało się w banku Luckman i Soltau w Lubece, który zbankrutował. Na straty narażeni są głównie liczni rzemieślnicy itp. — Już to zachwalana „niemiecka gospodarka“ zbyt często niedopisuje!

* **Karciarstwo powodem pojedynku.** W Weimarze przyszło w czwartek do pojedynku na pistolety pomiędzy referendarjuszem Kuhn'em a inspektorem zabezpieczeń, oficerem rezerwy Stierem z Erfurtu. Kuhn otrzymał śmiertelny strzał w piersi i zmarł wkrótce potem. Przyczyną pojedynku była kłótnia przy kartach.

* **Kalendarz.** Wtorek, 4 maja: Florjana m. i Moniki wd. Wschód słońca o g. 4 min. 26, zachód o godzinie 7 minut 28.

Wiadomości literackie.

— „Das Recht“, gazeta sądowa dla wschodnich prowincji wychodzi raz na tydzień w języku niemieckim, pod redakcją p. Weissa. Jak mieliśmy sposobność stwierdzić, gazeta ta redagowana jest bezstronnie, a umieszczone w niej są artykuły z dziedziny sądownictwa, wyroki sądowe itp. Kwartalnie kosztuje 1 m., z odnoszeniem do domu 1,15 mk.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek, 3 bm. o g. 9 wiecz. na sali w Domu Katolickim.

— Tow. Przemysłowców w Ratajach we wtorek w lokalu posiedzeń w Ratajach.

Od Redakcji.

— Panu M. W. w K. Zgłoś się Pan do Towarzystwa ku zwalczaniu gruźlicy, w Poznaniu. Wniosek trzeba napisać po niemiecku. Adres taki: „An den Vorstand des Vereins für Bekämpfung der Tuberkulose zu Posen“.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 1 maja rb.
(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	23,90	23,10	22,10
Żyto	16,80	16,30	15,80
Jęczmień	18,—	16,60	15,80
Owies	17,90	17,20	16,80

Poznań, dnia 1 maja rb.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, podawane przez Patronat Związku Spółek (Sekretarjat dla „Rólnika“).

	towar wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	239	231	221
Żyto	168	163	158
Jęczmień	180	166	158
Owies	179	172	168

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Wrocław, dnia 30 kwietnia 1909 r.

	dobry tow. najw. cena	średni tow. najn. cena	pośl. towar najw. cena	najn. cena
Pszenica biała	23,80	23,10	23,—	22,10	22,—	20,50
„ żółta	23,70	23,—	22,90	22,—	21,90	20,40
Żyto	17,30	16,70	16,60	16,20	16,10	15,20
Jęczmień	15,—	14,80	14,70	14,40	14,30	14,—
dla brow.	19,—	18,50	18,40	18,—	—,—	—,—
Owies	18,20	17,70	17,60	17,10	17,—	16,20
Groch Wikt.	25,—	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—
Groch mały	21,—	20,50	19,50	18,50	17,50	17,—

Bydgoszcz, dnia 30 kwietnia rb. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica stalej, biała, najmniej 130 funtów holendersk. wagi 241 m. czerwona, najmniej 130 funt. wagi 235 m., pośledn gatunki niżej nosowania. — Żyto stalej, dobre, zdrowe najmniej 123 funty holenderskiej wagi 171 marek, lżejsze gatunki 162—170 marek — wilgne pośledne gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 154—160 marek. — Dla browarów 160—170 marek, najpiękniejszy nad notowania. — Groch na paszę 165—176 mrk., do gotowania 181—193 mk. — Owies: 165 do 175 mr. na konsumpcją 181—186 mr., najpiękniejszy nad notowania. — Ceny loco Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Najniebezpieczniejszym czasem dla niemowląt jest perioda ząbkowania i odstawienia, ponieważ w tym czasie najczęściej zdarza się biegunka. Najlepszą ochronę nastręcza racjonalne odżywianie „Kufekiem“ i mlekiem, które reguluje i ułatwia trawienie.

Środkiem na kaszel, który jest poświadczany notar. 5500 świadectw. jako ulgę przynoszący uznany, są Kaisera karmelki piersiowe z 3-ma choinkami przez lekarzy wypróbowane na kaszel, chrypkę, katar, zaflegmienie, katar krtani, kaszel kurczowy i koklusz. Paczka 25 fen., puszka 50 fen. Butelka Kaisera ekstraktu piersiowego 90 fen. Wszystko do nabycia w aptekach, drogerjach i lepszych składach kolonialnych. Najsmaczniejszy ekstrakt słodowy.

Dnia 2 maja zasnął w Bogu ś. p.

Franciszek Jurek

nauczyciel z Sarbinowa. Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w środę o godz. 4 po połud. z zakładu św. Józefa. 2320

W ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi

Wprawia zęby,
plombuje i wyrywa
L. Nowicki,
dentysta 3772
Poznań, Piotra plac 2.
Telefon nr. 1403.

Interes kolonjalny

wraz z maglą z pow. choroby natychmiast tanio do sprzed. Zgł. **H. Przybyłowicz,** Poznań-Wilda ulica Strumykowa nr. 10.

Dom towarowy
do nabycia.

Z najlepszem powodzeniem prowadzony handel tow. kolonial: łokciowych i krótkich, garderoby i obuwia jest pod korzystnemi warunkami do nabycia. Roczny obrót ca. 60 000 mk. Do objęcia potrzeba 5—6 tys. marek, na resztę towarów dogodne warunki wpłaty. Egzystencja całkiem zapewniona, gdyż interes w tych rozmiarach jest jedyny polski na miejscu. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 2305.

Mamy do wypożyczenia

na posiadłości ziemskie, na miejsca zupełnie pewne: M. 40 000, także podzielone per 1. 7. 1909. M. 2 000 w całości per zaraz. Kupuj. i sprzedaj. gospod. i folw. **Paulus & Co., — Poznań** Posen, Gr. Gerberstr. 50.

Uczeń ślusarski

19 lat licz., który już rok uczył się w tem zawodzie, pragnie dla dalszego wyuczenia się przyjąć miejsce. Łaskawe zgłosz. przyjm. **Walczak,** Gola p. Gostyń.

Młody strzelec, przystojny dobrze wychow., pragnie się zapozn. zładną, młod., i miłą panienką w celu

ożenku.

Panienki w wieku 18—20 lat, z dobrych rodzic., z skromn. wychow. raczą przesł. swe of. wraz z fotogr. do eksped Wielk. pod nr 2313.

Poszukuję dla syna mego z lepszem wykształceniem szkoln.

miejsca jako ucznia

w interesie bławat, lub innem w Poznaniu. Zgłosz. pod nr. 120 postlagernd SCHARFENORT.

Poszukuję 2290

ucznia

do mej pracowni wyrobu z miedzi i mosiądzu.

Gorzaniak — Nakło.

Dominium Serafinowo,
per Koschmin

poszukuje zaraz lub od 1-go lipca b. r. zdatnego pilnego

stelmacha

ze zaciężnikiem.

Kawaler lat 25 miłej powierzch. posiad. interes rzeźnicki na wsi szuka celem rychłego

ożenku

panny lat 18—23. Panny posiad. ok. 2—3 000 M. majątku i mające zamiłow. do rzeźnictwa upr: nadesłać oferty do eksp Wielk. pod nr. 2297. Dyskrecja rzecz honorowa. Anonimy do kosza.

Dom. Mączniki p. Schroda potrzebuje zaraz 2311

włodarza

z zaciągiem, a od 1 lipca

kuchmistrzyni

lub **kucharza** kaw. znającego się na ogrodzię.

---

2 pomocników ogrodniczych

potrzebuje od 15. t. m. **A. Słupiński,** Poznań — Zawady.

Dziewczę do posełek

może się zgłosić **T. Jankowski** Poznań Teatralna 7 skł. kwiat.

Biegły, starszy

ekspedjent

potrzebny od 1-go lipca do pierwszorzędnego handlu korzeni, win i łakoci. Zgłoszenia z dołączen. kopii wszystkich świadectw i podaniem wymaganej pensyi (przy wolnem utrzymaniu) uprasza się do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 2192.

Kowal

lub samot. czel. kowalski lub ślusarski może się zgłosić. **Suwalski** cegielnia w Żabikowie.

Patenty

wyrabia szybko i tanio biuro patentów **Knop & Himer,** Poznań, ul. Rycerska. Telefon 1735. Informacye bez kosztów.

Żelazo obręczkowe

(Bandeisen) ma nadzwyczaj tanio do oddania

Drukarnia Wielkopolanina.

Na żałobę

Kapelusze, Suknie, Bluzki,
Materye czarne, Krepy

poleca w wielkim wyborze i tanich cenach

K. Ignatowicz
Poznań, Stary Rynek 67|69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonują w 24 godzinach. 5940

Pełczyńskiego szkła

do okularów, szlifowane według ulepszonej metody, prawdziwe **optyczne szkła amerykańskie, — są najlepsze.**

Kto posiada oczy osłabione, a pragnie je wzmocnić, bezwarunkowo posługiwać się powinien moimi szkłami!

Nie są one droższe od szkieł zwyczajnych!

Ceny bardzo niskie!

Okulary w oprawie niklowej począwszy od **1 marki.**

S. Pełczyński, optyk
Poznań, ul. Wodna nr. 13
W mieszkaniu prywatnym na I piętrze.

Czyśćcie

Geolinem

najlepszą politurą metalową

Fabryka chemiczna Tow. Akc. Düsseldorf.

Restauracja

w śred. mieście, stara zaprowadz. ładny obrót. oprócz wina i wódek, 180 becz. piwa jest na sprzedaż. Do objęcia potrz. 3,500 M. **Świetna egzystencja.** Tylko solwent. reflektanci zechcą się zgłosić.

A. Kędziora,
ul. Kwiatowa 11 part. (Blumenstr.)

Z powodu śmierci tanio na sprzed.

skład tow. kolonialnych i wikt.
ulica Piotra 4.

Baczność!

Kupuję i sprzedaję folwarki i gospodarstwa każdej wielkości, kamienice, domki z rolą i bez roli, gościńce, restauracje i handle kol. Dla kupując. pośredniczę bezpłat Zgł. z znaczkiem na odp. przyjm. **W. Koszczyński,** Biuro centr. Poznań, ul. Wodna 19. Tel. 1715.

Właściciel z komfort. urządzon. dobrze prosper. kinematografu poszukuje w celu spłac. wspólnika. poż.

2000 marek

lub nowego wspólnika. Łask. of. do eksped. Wielk. pod nr. 2317.

Handel masła
i towarów spożywcz.

potrzebny jest **bardzo** na ożywionej ulicy w Poznaniu blizko Starego Rynku. Ulica ta przeważnie przez polaków zamieszkała ma jeden tylko tego rodzaju handel i to w niem. ręku. **Stanowczo pewna egzystencja** dla osoby posiad. mały kapitalik a do zupełnego utrzymania nie wystarcz. Łask. of. do eksp. Wielk. p. nr. 2273.

Poszukuje się kupna gościńca

z ziemią we wsi kościelnej. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje ekspedycja Wielkopol. pod nr. 2316.

Pisarz
gospodarczy

na 400 mk. pensji potrzebny jest od 1-go lipca 2223

Dom. Gogolewo
p. Niepart.

Ucznia

syna uczciw. rodzic. licz. przynaj. 17 lat poszuk. zaraz lub od 1. 6.

Leon Rost — Poznań
ulica Kościelna 37. Destylacja.

Służący

kawaler lub żon. dobrze polecony, trzeźwy, potrzebny **zaraz** a od 1 lipca potrzebny 2220

kucharz

samotny z dobremi rekomend. Zgłoszenia i kopje świadectw pod adres. **Dom. Łagiewniki** p. Kobylin.

Krem skórny do bielenia

„Chloro“ bieli twarz i ręce w krótkim czasie czysto biało. Skuteczny wypróbowany i nieszkodliwy środek na nieładną cerę skóry, piegi, plamy wątrobiane, żółte plamy i wyrzuty skórne. Z dokładnym sposob. użycia 1 Mk. przy nadesłaniu 1,20 Mk. franko. Żądać prawdziwego **„Chloro“!** Laborator., „Leo“ Dresden - A. 1. Do nabycia w Poznaniu w nadwor. apt., pod Lwem i czerwonej apt.



Jedyna
jeneralna ajentura i główny skład
S. Zychliński
w Poznaniu. 5086
Cygara w największym wyborze.

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

4 procent za kwartalnem wypowiedzeniem,
4 i pół procent za półrocznem wypowiedzeniem,
5 procent za rocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia.

5 proc. hipoteki pierwszomiejscowe w pierwszej połowie ceny kupna się obracające są u nas każdego czasu do nabycia.

Adres: Bank Parcelacyjny, Posen, Victoriastr. 12

Piekarnia

z kramem kolonialnym z dobrem pow. na polskiej wsi mam z powodu objęcia innego interesu za 2 700 tal. zaraz na sprzedaż. **Francisz. Sibila**
Neu Widzim bei Alt Widzim.

Kram kolonialny w mieście pow. jest zaraz do wydz. Roczna dzierż. 450 mk. Kontrakt na 5 lat do obj. potrzeba 1500 M.

Gospodarstwo 39 mg. dobrej ziemi, budynki masyw mur. wszystko pod dachówką jak stoi i leży z żywem i martwym inwent. Cena 5000 tal. wpłaty 1500 tal.

Gościniec na wsi do tego 5 mg. ziemi, budynki masiw murowane, jak stoi i leży, cena 32 tys. mk., wpłaty 8 tys. mk.

Kto ma gospodarstwo około 80 do 150 mg. ziemi i chce zamienić na gościniec dobry niech się zaraz zgłosi do firmy **Szymankiewicz i Staniszewski Ostrowo i P.** Bahnhofstr. 26. Telefon 177.

Gościniec

we wielkiej wsi nad szosą, 2 szkoły i 3 nauczycieli, jest z powodu innego przedsięb, zaraz lub później do sprzedania. Do tego należy 30 mórg ziemi i łąki z torfem. Zgł. przyjmuje ekspedycja Wielkopolan. pod nr. 2227.

Baczność!

Meble używane, i nowe, 2 bufety. 10 luster, 4 pluszowe garnitury, 8 kanap, szafy, szyfonierki, 2 pianina, 1 damskie koło, 2 szafy do lodu, 45 szkólnych ławek i tablica z pow. przeprow. tanio na sprzed. **plac Sapieżyński 1** w składzie otwarte od godz. 9-12 i 2-6-tej.

Gościniec

z rolą, kościół, szkoła, dom., i gospodarze, wieś duża i ludna, interes bardzo dobrze prosp., stós. dla rzeźnika i piekarza. Wpł. 12000 M. tanio na sprzed. Osobiście zgłaszaj. się maja pierwszeństwo. **P. Majewicz — Gniezno,** (Gnesen Hornstr. 30.) 2264

Dom

na jedn. z przedmieść Poznania w którym jest **restauracja** z salką i ogródk. jest pod bardzo korzyst. warun. do nabycia. — Bliż. wiad. udz. **E. Piotrowski,** skład kolonialny, ulica Butelska nr. 12.

Sprzedam receptę do

fabrykowania tabaki do zażywania

podług wzoru lub też poszukuje wspólnika z kapitałem. Of. do eksp. Wielkop. pod nr. 2299.

Obuwie

w najmodniejszych fasonach!

Specjalność: Dla starszych pań obuwie wiedeńskie pronelowe (szaszadronowe)

Obuwie tenisowe na składzie.

NOWOŚĆ! Pantofle do gimnastyki (Victoria Turnschuhe

W. SKÓRNICKI
właśc. **Jadwiga Skórnicka**
46. Stary Rynek 46.

Przez zaprowadzenie nowo urządzonej suszarni

jest mydło Regera teraz więcej twardo-suche jak dawniej, dla tego jest ono nadzwyczaj korzystne w użyciu, tak, że leży w własnym interesie każdej gospodyni, tylko mydło Regera do prania i czyszczenia używać, bo

co się zaoszczędzi, nie potrzeba zarobić!

Mydło Regera wyrabia się wedle niemieckiego patentu państwowego; nawet nowo urządzona suszarnia jest już opatentowana.

Największy skład i fabryka
garderoby męskiej i chłopięcej

F. Lisiecki

Września Rynek (obok apteki)
filja **Miłosław** — Rynek.

Na porę wiosenno-latową zaopatrzyłem składy moje jak: **w Wrześni** tak też **w Miłosławiu** we wielki wybór paletotów latowych, ubrań męzkich i chłopięcych **własnej fabrykacji,** oraz kapeluszy, czapek, szelek, rękawiczek, bielizny itd.

Zamówienia podług miary pod kierownictwem **doskonałych przykrawaczy,** wykonuję szybko, gwarantując za dobry krój.

Przez hurtowne zakupowanie ogromnych ilości towarów do obydwóch moich interesów, przez doskonałe wykształcenie i długoletnią praktykę w mym zawodzie oraz przez dostateczną ilość kapitału obrotowego, **mogę sprzedać wszelkie towary o wiele taniej od innych i stawić czoło wszelkiej konkurencji.**

Zwiedzenie mych składów jest każdemu bez zobowiązania do zakupu każdego czasu dozwolone.

Podgórna 6 **Podgórna 6**

„Printemps“
ANNA PRZYSIECKA
Magazyn eleganckich kapeluszy damskich
poleca swój bogato zaopatrzony skład
w nowości sezonowe i wszelkie artykuły
w zakres stroju wchodzące.
Modele paryskie na składzie. Kapelusze żałobne. welony ślubne, boa z piór itd.

Spółka stolarska **POZNAŃ tylko Jezuicka 5** poleca **meble** i całkowite **wyprawy**
Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H, **przy Farze. Telf. 207.**
w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.